KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — EDMUND SZYSZKO.

Rok XXXVI Nr. 10 16 maja 1937 r.



W drugą bolesną dla Narodu Polskiego rocznicę zgonu

WIELKIEGO MARSZAŁKA POLSKI

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Polska Farmacja Pracująca

składa najgłębszy hołd Jego nieśmiertelnej i świętej pamięci.

Warszawa d. 12.V 1937 r.

GŁOWACKI WITOLD WŁODZIMIERZ.

Przyczynek do dziejów polskich badań farmakochemicznych*).

Lulek czarny (Hyoscyamus niger L.), pietrasznik plamisty (Conium maculatum L.) i jaskółcze ziele (Chelidonium maius L.) znane były już w starożytności i stosowane w celach leczniczych. Racjonalność empirii wyświetlić miały dopiero badania, podjęte w pierwszych dziesiątkach lat w. XIX a więc w okresie, w którym prace nad wyodrębnianiem ciał czynnych z roślin leczniczych uwieńczone zostały licznymi pozytywnymi wynikami.

Próby doświadczalne nad działaniem substancyj lulka czarnego rozpoczęte były w r. 1762. Dalsze badania, prowadzone przez Peschiera (1821), Payena (1824), Beya (1830) i Brandesa (1832), były raczej orientacyjne. Otrzymanie czystego alkaloidu: hyoscyaminy, którą spostrzegł Payen, przypisuje się Geigerowi i Hessemu (1833) [1]), chociaż niektórzy historycy uważają Brandesa (1819) za odkrywcę tego alkaloidu [2]).

Badania nad substancjami czynnymi pietrasznika plamistego rozpoczął Schrader (1800) i Brandes (1819). Peschier i Brandes przyszli do wniosku, że roślina ta zawiera specyficzne ciało zasadowe, które jako sól siarkową otrzymał Giesecke (1827). Czystą płynną koniinę udało się otrzymać dopiero Geigerowi w r. 1831[3]).

Ciała czynne jaskółczego ziela (chelidoninę i inne) zbadał w r. 1824 Godefroy [4]).

O próbach dokonywanych w Polsce celem otrzymania istoty działającej trzech powyższych roślin, świadczy zachowana rozprawa aptekarza Ignacego Zdrodelskiego z Lubartowa [5]), której treść całkowicie podaję:

R o z p r a w a

o roślinie Lulkiem pospolitym (:Hyoscyamus niger Linnei:) zwaney napisana przez Ignacego Zdrodelskiego Aptekarza dnia 17 Miesiąca Maja 1819-go roku w Lubartowie.

Już od czasu obeznania się dokładnego z przedmiotami Farmaceutycznemi miała na baczności dochodzenia przyczyny, tak mocną wonią odurzaiącą rozszeżaiącey wsokach zgęstwionych roślin, własność tę posiadaiących, a szczególniey wroślinie o którey mowa, lecz zatrudnienia Społeczne były mi zawsze na przeszkodzie; aliż na reszcie wroku zeszłym 1818 tym wczasie odparowywania Soku o którym mowa, pracownik, któren był przeznaczonym do mieszania onegoż jak zwykle do punktu należytey zawiesistości, został mi znacznie na Oczy uszkodzonym, tak dalece iż mało co widzieć mógł, co przez stosowne przeciwdania (:Antidota:) załatwiwszy, dało mi powód głowny do dochodzenia istoty lotney zpierwiastkiem odurzaiącym połączoney, która wsoku tym przez zapach sam, do zgniłey uryny podobny poznać się daie, wczem znaiącemu się na rzeczy łatwo doyść można co jest istotną tego przyczyną? —

Chcąc się przeto przekonać o bytności wSoku zgęstwionym rzeczoney rośliny ciała które już bez użycia pomocy odczynników znaleść sądziłem, (:albowiem zapach do zgniłey uryny podobny bytność amonii nam wskazuie:) na ten koniec by też wstanie wolnieyszym okazać postąpiłem sobie następnie: wiadome mi będąc iż ciało tyle razy wspomnione, nieznayduie się wolnym wNaturze, tylko dołączone chemicznie przeto za nayprostszą drogę uznałem skoro jest wzwiązku zktórym bądź zkwasów, by oneż za pomocą Niedokwasu Alkalicznego gryzącego odłączyć, na tym koniec do dwóch części Soku zgęstwionego i do suchości mierney odparowanego rośliny o którey mowa, dodałem trzy części niedokwasu potażu gryzącego która to mięszanina wydała mi się amonią lotną o bytności którey, przez zapach iey właściwy, oraz przez zbliżenie rurki szklanney wKwasie solnym zmaczaney i tworzenie obłoków białych przekonałem się, chcąc przeto oneż otrzymać wstanie płynnym (:lecz nie wstanie gazu:) dodałem do tego pięć części Wody przekroploney i po zmięszaniu według reguł Sztuki podałem odkropleniu do $^3/_5$ części po którym otrzymałem płyn nasycony znacznie amonią mało ustępujący od rozcieku amonii gryzącey według przepisu Farmakopei Krajowey przyrządzonego, któren posiada własności iemu przyzwoite, n. p. zapach przenikaiący amonij właściwy. Smak ostry gryzący, papier Rabarbarowy zamienia wzbunatny, i zOlejami tłustemi stanowi mydła to samo postępowałem zsokami zgęstwionemi

zświniey Wszy (:Conium maculatum:)
i zJaskolczego Ziela (:Chelidonium majus:)

wktórych przekonałem się, iż także ciało o którym mowa wskładzie swym zawieraią, wmnieyszey atoli ilości.

Ten iest wypadek działań moich, któren ile iest dokładny Jaśnie Wielmożny Hrabia racz osądzić, poprawić, i skoro za rzecz korzystną dla Ojczyzny uznasz do wiadomości podać, zuszanowaniem naygłębszym

iestem zawsze

Ignacy Zdrodelski
aptekarz

Kim był ów aptekarz Zdrodelski? Zachowany dyplom uniwersytecki jego studiów [1]), pozwala nam dorzucić kilka szczegółów do jego życiorysu. Otóż Zdrodelski studiował od r. 1814 historię naturalną, chemię i farmację na Wydziale Lekarskim w Warszawie, ówczesnej Akademii Lekarskiej, istniejącej od r. 1809 [2]). Po odbyciu dwuletnich ćwiczeń botanicznych w ogrodzie akademickim i poza miastem oraz chemicznych w laboratorium, ukończył kurs chemiczno-farmaceutyczny, przedstawiwszy uprzednio pracę o

*) Referat wygłoszony na miesięcznym zebraniu Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników 8.V.1937.

[1]) T s c h i r c h A., *Handbuch der Farmakognozie,* Lipsk 1923, III 1 str. 293 — 4. — A d l u n g A. i U r d a n g G., *Grundriss der Geschichte der deutschen Pharmazie,* Berlin 1935, 575.

[2]) F e r s c h l F. i S ü s s e n g u t h A. *Kurzgeschichte der Chemie,* Mittenwald 1936, 187.

[3]) T s c h i r c h o. c. 219 — 21.

[4]) T e n ż e 653.

5) Rękopis stanowi podwójna kartka papieru, formatu $20^1/_2 \times 24^1/_2$ cm, z starannym pismem (Zbiór rękopisów ś. p. Stanisława Latanowicza w Poznaniu).

[1]) Pergamin, formatu $59^1/_2 \times 40^1/_2$ cm, bez pieczęci, po której został jedynie sznurek; pismo drukowane z wyjątkiem podpisu (Zbiór rękopisów ś. p. Stanisława Latanowicza w Poznaniu).

[2]) K o s k o w s k i B., *Propedeutyka farmaceutyczna,* Warszawa 1932, 10.

własnościach chemicznych kwasu arsenowego i jego pochodnych oraz pracę o szczawie ogrodowym. Zdawszy egzamin z wynikiem dobrym, otrzymuje tytuł aptekarza w sierpniu r. 1816. Dyplom podpisał dziekan prof. dr H. Dziarkowski. Po ukończeniu studiów posiada Zdrodelski aptekę w niewielkim miasteczku, Lubartowie pod Lublinem. Tutaj czyni pierwsze spostrzeżenia nad własnościami soków czyli ekstraktów, przygotowanych według wymogów 1. farmakopei polskiej, z lulka czarnego, pietrasznika plamistego i jaskółczego ziela. Niestety praca społeczna odciąga go od badań szczegółowych. Dopiero w r. 1818, kiedy pracownik aptekarski przyrządzający sok z lulka uległ wypadkowi, Zdrodelski zabiera się do bliższego zbadania substancyj czynnych. Wyniki prób swoich z otrzymanym po destylacji płynem, przesyła 17.V.1819 A. hr. Chodkiewiczowi do Warszawy. Chodkiewicz, który był naonczas prezesem Wydziału Umiejętności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odczytanie rozprawy Zdrodelskiego przesunął — według notatki na rękopisie — do posiedzenia Wydziału, wyznaczonego na 6 października. Że Chodkiewicz sam odczytał tę rozprawę i demonstrował płyny nadesłane z Lubartowa, wiemy z protokółu tego posiedzenia [1]). Jakie stanowisko zajęli członkowie Towarzystwa względem wyników doświadczeń aptekarza lubartowskiego, dowiadujemy się z przemówienia prezesa Towarzystwa, ks. Staszica, które wygłosił 24 listopada tego roku na zebraniu publicznym: „Deputacyia zdając... rapport pochwala usiłowanie autora, lecz nie znalazła w doświadczeniach chemicznych tego dokładności stopnia, aby przekonywał, iż w Lulku czarnym znayduie się gotowy Solan Amonii“ [2]).

[1]) Kraushar A., *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, Kraków — Warszawa 1902, III 1, 317.

[2]) *Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk*, Warszawa 1820, XIII. 252.

Przypatrzmy się teraz bliżej metodom chemicznym Zdrodelskiego przy wykrywaniu ciała czynnego z lulka czarnego. Zauważył on, że sok lulka posiada zapach, podobny do starego moczu, który pochodzi od substancji lotnej, połączonej z ciałem odurzającym. Przypuszcza więc, że w soku znajduje się amoniak, który połączony jest z jakimś kwasem. Aby go oddzielić dodaje do 2 części soku, 3 cz. ługu potasowego, przy czym wydzielił się amoniak, który wykrył zapachem i próbą z kwasem solnym. Chcąc otrzymać tenże amoniak w stanie płynnym, dodaje 5 cz. wody przekroplonej i destyluje do $^{3}/_{5}$ objętości. Destylat miał wszystkie cechy roztworu amoniaku t. j. taki sam zapach, smak, tak samo reagował na papierek rabarbarowy, a z olejami tłustymi również tworzył mydła.

Odurzający, obrzydliwy zapach lulka, zbliżony do zapachu zepsutego moczu, który pochodzi od estru kwasu masłowego, naprowadził Zdrodelskiego na przypuszczenia, że roślina zawiera sole amonu. W tym też kierunku szły jego badania. W destylacie wykrył amoniak, pochodzący od procesów rozkładowych ciał białkowych i choliny. Uszła. jednak jego uwagi obecność alkaloidów, które znajdowały się w małych coprawda ilościach również w destylacie. Maskował je amoniak, który przede wszystkim podpadał pod obserwację przez swe specyficzne własności.

Próby więc aptekarza Zdrodelskiego, przeprowadzone w r. 1817, a więc w okresie podejmowania takich samych prób przez farmaceutów innych narodowości, nad otrzymaniem ciał czynnych lulka czarnego, pietrasznika plamistego i jaskółczego ziela, nie dały właściwych i ostatecznych wyników. Prace te jednak świadczą wymownie o zacięciu naukowym polskiego aptekarza prowincjonalnego na początku w. XIX i są zarazem niezbitym dowodem, że farmacja polska wydawała jednostki, które badaniami swymi starały się pogłębić wiedzę przyrodniczą.

Prof. Dr. KONSTANTY HRYNAKOWSKI.

Uwagi o książce „Festschrift Emil Barell — 1936".

Piękna książka p. t. „Festschrift Emil Barell — 1936 —“ została wydana przez współpracowników i przyjaciół znanego chemika szwajcarskiego Emila Krzysztofa Barella z okazji czterdziestolecia Jego pracy technologicznej. Nie tylko z tytułu wdzięczności za nadesłanie mi książki, ale i ze szczerej chęci podkreślić wielkie dzieło tego wybitnego chemika, który położył wielkie zasługi dla farmacji naukowej i praktycznej, piszę tych kilka słów.

Zanim podam w skrócie ocenę treści tego dzieła, przytoczę kilka faktów z działalności tego człowieka.

Jedną z zasług Barella jest wprowadzenie do szerszego użytku preparatów Digitalis purpurea (1904) w postaci „Digalenu“, pierwszego preparatu stosowanego w postaci zastrzyków i dokładnie dozowanego. Zagadnienie to jest znane każdemu, ażeby je poruszać na łamach fachowego czasopisma, można tylko podkreślić niejako w perspektywie historycznej fakt, że był to jeden z pierwszych przykładów wyodrębnienia czynnych trwałych substancyj na większą skalę i zastąpienia nie zawsze pewnego surowca galenowego ciałem chemicznie określonym (liście naparstnicy). Zasługa wprowadzenia do lecznictwa tego leku należy się znanemu farmakologowi szwajcarskiemu M. Cloetta, lecz Barell w tym wypadku, jakkolwiek bardzo młody chemik, wykazał swe uzdolnienia do praktycznego zastosowania naukowych metod organicznej chemii. Chodziło bowiem w tym wypadku nie tylko o wynalezienie samej metody wyodrębniania i standaryzowania preparatu „Digitoxinum solubile Cloetta“, lecz i o przygotowanie w odpowiedniej postaci jako leku. Długo trwała polemika na temat czystości tego preparatu oraz identyczności z krystaliczną substancją — digitoksyną, lecz ostatecznie należy stwierdzić, że „Digalen“ jest bezspornie w skarbnicy leków jednym z poważniejszych leków nasercowych.

Drugim ważnym dziełem Barella było wprowadzenie do lecznictwa (1909) wspólnie z prof. Sahli preparatu „Pantoponu“. Był to również preparat roślinny, otrzymany z opium w postaci zdolnej do zastrzyków i zawierający kompleks alkaloidów makowca. Zagadnienie, które do dziś dnia nie zostały naukowo rozwiązane, a mianowicie, ustalenie ścisłych stosunków ilościowych kompleksu alkaloidów, znajdujących się w tak zwanym opium concentratum, praktycznie rozwiązał Barell, wyodrębniając za pomocą prostych operacyj chemicznych krystaliczne ciała w postaci rozpuszczalnej w wodzie. Odkrycie to miało wielkie znaczenie

dla medycyny. Pozwalało bowiem dozować siłę preparatów opiumowych.

Upłynęło blisko 30 lat od daty wyżej omówionych wydarzeń. W tym okresie czasu Barell zorganizował nie jeden wspaniały warsztat pracy naukowej. Najlepiej świadczą o tym liczby. Rozpoczynał Barell pracę w fabryce chemicznej jako jedyny chemik, mając do dyspozycji kilkunastu ludzi, a obecnie rozbudował warsztaty pracy w rozmaitych krajach, liczące przeszło 150 chemików, aptekarzy i lekarzy i około 1.850 pracowników. Dzisiaj współpracuje z Nim cały szereg pierwszorzędnych uczonych o światowej sławie, wystarczy wymienić: Jerzego Bargera profesora medycyny chemicznej w Edynburgu, M. Cloetta profesora farmakologii w Zurychu, profesora S. Edlbachera, P. Karrera profesora chemii organicznej i wielu wielu innych.

Na to poważne dzieło, o którym jest mowa, składa się blisko 600 stron druku. Księga ta zawiera około 40 prac współpracowników i kolegów Barella na tematy: farmakodynamiki, farmakologii, farmakoterapii, chemii naturalnych ciał roślinnych, chemoterapii, chemii analitycznej, chemii alkaloidów, technologii farmaceutycznej i t. d.

Do najpoważniejszych prac należą: „Od fizostigminy do prostigminy" (Jerzy Barger). Praca ta o tyle jest ciekawą, że znajdujemy tutaj już wyraźne ślady wpływu farmakodynamiki nowoczesnej, a mianowicie tłumaczenie aktywności ciał za pomocą teorii polarności indukowanej w związku z przeładowaniem trzeciorzędowych i czwartorzędowych zasad organicznych.

2. M. Cloetta podaje ciekawe poglądy na istotę snu i obudzenie w związku z rolą antagonistów, jakimi są wapń i potas.

3. J. Edlbacher porusza zagadnienie zawartości puryny w narządach przy jednolitym pokarmie. Przychodzi do ciekawych wniosków, a mianowicie, że powstawanie całego szeregu chorób naskórnych i chorób mających źródło w niewłaściwej przemianie materii jest w związku z tak zwanym wskaźnikiem purynowym.

4. Piękna praca Mannicha zawiera dużo ciekawych szczegółów o uszlachetnieniu naturalnych alkaloidów na drodze chemicznej.

5. Znany badacz w dziedzinie ciał sterynowych Paweł Karrer daje niezmiernie ciekawy przegląd prac swoich nad syntezą laktoflawiny (witamina B_2).

6. Witaminie C poświęcona jest praca Reichsteina i Domelego. Praca ta przedstawia sposoby wyodrębnienia i budowy oraz działanie dynamiczne kompleksu substancji grupy kwasu askorbinowego.

7. Bardzo blisko tej pracy stoi praca Franza Elgera nad przegrupowaniem kwasu 1-gulosonowego w kwas 1-askorbinowy.

Zagadnieniu tak aktualnemu jakim jest zagadnienie powstania choroby raka, poświęcono pracę A. Wintersteina. Autor tej pracy rozważa zagadnienie to w związku z budową pewnych połączeń organicznych. Praca zawiera materiał eksperymentalny, a mianowicie, sztuczne wywoływanie karcynomy pod wpływem 3,4-benzopirenu.

Bardzo szczegółową pracą są rozważania F. Gudernatscha (profesora anatomii i biologii na Uniwersytecie w Nowym Jorku). W pracy tej autor przedstawia zagadnienie fizjologii wzrostu. Bada wpływ kwasów aminowych na wzrost niektórych zwierząt.

Należy wymienić pracę „Nowe zagadnienie otrzymywania chininy" R. C. Vettera, zawierającą oprócz opisów aparatury do ekstrakcji surowca kory chinowej również szereg uwag technologicznych.

Nie wymieniam całego szeregu drobniejszych prac bardzo wartościowych, a mianowicie, przyczynków o charakterze analitycznym, dotyczące zarówno ciał chemicznie czystych jak i też preparatów galenowych.

Dzieło, do którego treść podałem w skrócie, powinno znaleźć się w każdym księgozbiorze pracowni naukowej, może bowiem przyczynić się do rozszerzenia zakresu badań nad istotą chemiczną leków i ich działania swoistego

Kończąc tych kilka słów, poświęconych rzetelnej pracy i zasłudze, pragnę wyrazić kilka myśli w związku z tą uroczystością.

Jak wiadomo, społeczeństwa naukowców i ludzi pracujących ideowo nie rozdzielają słupy graniczne. Wielkie odkrycia naukowe wybitnych ludzi przeznaczone są dla dobra całej ludzkości — są bowiem darem Bożym i nie wolno nimi handlować i spekulować. W danym wypadku Jubilat Emil Barell przyczynił się niewątpliwie najpierw do rozsławienia narodu szwajcarskiego, podnosząc na wysoki poziom technologię chemiczno-farmaceutyczną w swoim kraju, jednocześnie rozbudowując analogiczne warsztaty na całej prawie kuli ziemskiej. Jest to fakt o tyle znamienny, że około produkcji leków wytworzyła się bardzo niezdrowa atmosfera. Wielki kapitał międzynarodowy, finansujący i eksploatujący wynalazki chemiczne, pozbawiony skrupułów, produkuje niekiedy sensacyjne artykuły bezwartościowe do użytku chorej ludzkości. Rzuca na rynek ogromną ilość nowych środków lekarskich i nie szczędzi reklamy. Bezwzględność w metodach pracy niektórych przedsiębiorstw i fabryk sprowadza się często do wzajemnego okradywania się i podrabiania substancyj, mających chwilowo wielkie powodzenie. W tej przykrej i ciężkiej atmosferze niezdrowej konkurencji znalazł się dzisiaj przemysł farmaceutyczny w wielu krajach jako przemysł najrentowniejszy. Często bowiem brak personelu naukowego i brak zrozumienia wartości badań naukowych zastąpiono dobrym wywiadem i sprytem kupieckim. Bezkarne uprawianie kłusownictwa na polu wprowadzania tak zwanych specyfików, najdotkliwiej odczuwa cierpiąca część ludzkości.

* * *

Należy stwierdzić, że wśród tych, którzy rzetelnie pracowali i pracują dla dobra całej ludzkości na polu chemii, znajduje się Emil Barell doctor medicinae honoris causa Uniwersytetu w Zurychu.

Jubileuszowe dzieło, poświęcone działalności Emila Barella, najlepiej świadczy o tym, jak pojmował i pojmuje On zadania twórcze farmakochemii i dlatego należy życzyć Mu jeszcze długich lat pracy na tym terenie.

PAMIĘTAJCIE, IŻ LEPSZE JUTRO MOŻNA WYWALCZYĆ TYLKO ZBIOROWYM WYSIŁKIEM! WSZYSCY FARMACEUCI - PRACOWNICY MUSZĄ SIĘ ZNALEŹĆ W SZEREGACH SWEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ!

I Zjazd Farmaceutów m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego, przeszkolonych na Kursach O. P. L. Gaz.

W dniu 25 ub. m., jak to już podawaliśmy w Nr. 9 „Kroniki" odbył się pod protektoratem i przewodnictwem p. Nacz. W. Sokolewicza w Warszawie, w Państwowym Zakładzie Higieny, I Zjazd Farmaceutów m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego, przeszkolonych na Kursach O. P. L. Gaz., zorganizowany przez Oddział Warszawski Z. Z. F. P. przy udziale Stołecznego Okręgu L. O. P. P.

Na Zjazd przybyło około 300 osób, tak że sala P. Z. H. ledwie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Wśród obecnych zauważyliśmy przedstawicieli władz państwowych, nauki, farmacji wojskowej, L. O. P. P. i organizacyj farmaceutycznych.

Zjazd otworzył prezes Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., kol. M. Stankiewicz, zagajając zebranie następującym przemówieniem:

„Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Wojna światowa zapoczątkowała nową technikę walki. Połączenie lotnictwa ze środkami chemicznymi stały się decydującymi czynnikami. Te dwa czynniki godzą nie tylko w armię czynną, lecz godzą w cały naród, nie szczędzą bowiem żadnego żywego organizmu.

Społeczeństwo nieprzygotowane do walki obronnej jest z góry w czasie wojny przeznaczone, jeśli nie na zagładę, to w każdym razie na kolosalne straty.

Farmaceuci, z tytułu swej wiedzy fachowej, już w czasie wojny światowej odegrali poważną rolę, dziś przed nimi leży obowiązek brania żywego udziału w wysiłkach władz państwowych przygotowania społeczeństwa do akcji obronnej.

W poczuciu tej odpowiedzialności Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników powziął inicjatywę zwołania zjazdu przeszkolonych kolegów celem zapoznania ich, przy pomocy wygłoszonych referatów, z nowymi zdobyczami, a jednocześnie przypomnieć kolegom o ich bezpośrednich pod tym względem obowiązkach.

Miło mi jest posiadać ten zaszczyt w imieniu Oddziału Warszawskiego otworzyć dzisiejszy Zjazd, wobec dostojnych gości, przedstawicieli władz państwowych, przedstawicieli armii, przedstawicieli nauki, przemysłu, zrzeszeń zawodowych, Szan. Koleżanek i Kolegów".

Z kolei głos zabrał p. ppłk. mgr. Wacław Sokolewicz, Naczelnik Wydziału Nadzoru Farm. w Min. Op. Społ., pod protektoratem którego odbywał się Zjazd, wygłaszając dłuższe przemówienie, które niżej w całości podajemy.

„W imieniu władz centralnych Państwowej Służby Zdrowia witam I Zjazd Farmaceutów m. st. Warszawy i woj. warszawskiego, przeszkolonych na kursach obrony przeciwlotniczogazowej i życzę osiągnięcia maximum korzyści jak dla sprawy opl., tak dla samych uczestników.

Szanowne Koleżanki i Koledzy.

Nie będę tutaj mówił o roli aptekarza cywilnego w obronie przeciwlotniczo-gazowej, gdyż zagadnienie to będzie treścią referatu p. inspektora Batyckiego, który zaznajomi nas z poglądami współczesnymi na tę ważną sprawę.

Kursy OPLGaz, które Państwo przesłuchali, bezsprzecznie dały Wam bardzo dużo, nauka jednak nie stanęła w miejscu od chwili ich ukończenia. Wiadomości nabyte przyswojone z takim trudem, cenne wtedy, mogły się nazajutrz okazać bewartościowe, a cóż dopiero gdy przyjdzie chwila ich zastosowania. Nauka nie czeka, jak również państwa przygotowujące się do prowadzenia wojny nie ustają w swej pracy inwencyjnej. Każde stara się zaskoczyć swego przeciwnika nowymi nieznanymi środkami walki, jak w tym przypadku nowymi środkami broni chemicznej. Zdystansowany i zgubiony będzie ten, kto nie podąży za nauką, kto nie dotrzyma kroku jej i postępom broni chemicznej, jak również nie przyswoi sobie w porę środków zaradczych. Zarówno wykrywanie gazów trujących i ich neutralizacja, jak i badania zakażonej wody i artykułów spożywczych, wymagają studiów dopełniających, kursów dodatkowych powtarzanych od czasu do czasu, które zaznajomiłyby słuchaczów ze zdobyczami wiedzy współczesnej.

Na jedno jeszcze pragnąłbym zwrócić uwagę. Teoria, zapoznanie się z nią, przyswojenie jej sobie — są to rzeczy konieczne. Ale to nie jest wszystko. Nie możemy zapominać o stronie praktycznej zagadnienia.

Weźmy dla przykładu maski gazowe i ich użycie. Czy po pewnym czasie słuchacz kursu potrafi się z nimi należycie obchodzić, czy w chwili niebezpieczeństwa nie okaże się, że teoria i formuły błąkają się po głowie, ale to, co jest istotnie potrzebne, a mianowicie interwencja praktyczna, umiejętność zaradzenia w okolicznościach różnorodnych i skomplikowanych, zawodzą całkowicie, chyba u jednostek wyjątkowo energicznych i zdecydowanych. Z tego miejsca więc proszę o szersze uwzględnienie w kursach następnych, o ile to możliwe, strony praktycznej zagadnienia.

Ważnym krokiem naprzód w rozwoju OPLGaz jest wydane w dniu 29 stycznia 1937 r. rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa. Już § 1 stanowi, że obowiązek zabezpieczenia siebie i swoich najbliższych oraz ochrony swego mienia przed napadami z powietrza ciąży na każdym obywatelu. Tym większy obowiązek ciąży na nas farmaceutach, którzy będziemy musieli zabezpieczać i ochraniać życie i mienie nie tylko własne i swoich najbliższych, ale wszystkich tych, którzy pozostają w zasięgu naszego działania. Nie należy zapominać o tym, że w wielu małych osiedlach aptekarz będzie bodaj jedynym rzeczoznawcą w sprawach O. P. L. Gaz. Od niego więc będzie zależało utrzymanie w karbach psychiki ludności i zapobieganie panice, która w skutkach swych bywa groźniejszą od samego nalotu nieprzyjacielskiego. Do niego będzie należało udzielanie pierwszej pomocy uszkodzonym przez bojowe środki chemiczne współobywatelom. Nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu pracują z wytężoną energią. Świadczy o tym wydana przez Sowiety „Nowa instrukcja o funkcjonowaniu oddziałów opl" ogłoszona w „Wiestniku Protiwo-wozdusznoj Oborony" za rok 1936, nr. 8. Sprawa rozpoznania chemicznego, zastosowania odpowiednich odkażalników, przeprowadzania odkażania odgrywa tam wielką rolę. Niemniej gorliwie pracują Niemcy. Książka dra Rudolfa Hansliana: Der chemische Krieg (wojna chemiczna)

ma być w literaturze europejskiej najlepszym i najbardziej gruntownym zbiorem wiadomości o broni chemicznej. Dla naszych celów specjalnie ciekawe są rozdziały o maskach i pochłaniaczach, aparatach tlenowych, pomieszczeniach uszczelnionych i schronach, urządzeniach filtracyjnych i t. d. Dalej o wykrywaniu gazów bojowych, czynnościach wywiadu gazowego, wykrywaczach i innym sprzęcie do wykrywania. Bardzo interesująca jest dla nas sprawa odkażania, sprzęt i sposoby odkażania materiału, ludzi, ubrań, terenu.

Do obowiązków naszych należeć również winno śledzenie przede wszystkim rodzimej naszej literatury, związanej ze sprawą obrony O. P. L. Gaz, a literaturę tę mamy bogatą o czym każdy może przekonać się z urządzonej przy Zjeździe naszym wystawy.

ustosunkowanie się Związku naszego do spraw społecznych. Dalej stwierdził, że na terenie Związku odbyły się kilkakrotnie dobrowolne kursy instruktorów O. P. L. Gaz. na długo jeszcze przed zarządzeniem przymusowego przeszkolenia*).

Zjazdy instruktorów nie zdarzały się dotychczas w innych środowiskach. Związek nasz można więc postawić za wzór godny do naśladowania dla innych.

Z kolei zostały wygłoszone następujące referaty:

Rotm. dypl. Słomowski. — „Współczesne zasady organizacji O. P. L.", W. Batycki, Zastępca Inspektora Okręgowego O. P. L. G. — „Poglądy współczesne na rolę aptekarza cywilnego i apteki w obronie przeciwlotniczo-gazowej, T. Wojciechowski, Instruktor O. P. L. G. — „Ewolucja sprzętu obrony indywidualnej filtracyjnej".



Uczestnicy I Zjazdu Farmaceutów m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego przeszkolonych na kursach O. P. L. Gaz.

Wydawany przez L. O. P. P. miesięcznik Przegląd Obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, t. zw. Biuletyn Gazowy, powienien być prenumerowany przez każdą aptekę i czytany pilnie tak przez właściciela apteki, jak przez cały jej personel fachowy.

Szanowne Koleżanki i Koledzy! Nie możemy pozostawać w tyle, musimy się kształcić, przygotowywać, aby należycie spełnić swe zadanie w chwili, gdy Ojczyzna tego od nas zażada.

Imieniem Stołecznego Okręgu L. O. P. P. witał w serdecznych słowach Zjazd p. Józef Szczepanowski, Nacz. Wydz. Wojsk. Kom. Rządu m. st. W-wy. Mówca podkreślił z uznaniem obywatelskie

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący p. Naczelnik Sokolewicz zamykając Zjazd apelował do zebranych, aby nie ustawali w dokształcaniu się w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej, śledząc literaturę krajową i zagraniczną, traktującą o tych zagadnieniach oraz aby powtarzali od czasu do czasu to wszystko, co zdobyli podczas przeszkolenia, wychodząc z założenia, że „repetitio est mater studiorum".

W związku ze Zjazdem nadeszło do Z. Z. F. P. następujące pismo:

*) W Wilnie w r. 1926, w Warszawie w latach 1931—1935.

Do
Zarządu Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P.
w miejscu.

Nie mogąc przybyć osobiście z przyczyn ode mnie niezależnych, przesyłam tą drogą „I Zjazdowi Farmaceutów m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego, przeszkolonych na Kursach O. P. L. Gaz.", pozostającemu pod protektoratem p. Naczelnika ppłk. Mgra W. Sokolewicza, życzenia owocnych wyników obrad dla bezpieczeństwa Kraju i chwały polskiej Farmacji.

(—) Adam Koss.

Życzenia owocnych obrad nadesłał również Centr. Zw. Felczerów w Rz. Pol.

Odczyt p. prof. J. Muszyńskiego w Z. Z. F. P.

W dniu 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Nacz. Sokolewicza posiedzenie Sekcji Naukowo-Odczytowej Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., na którym, specjalnie przybyły na zaproszenie Związku, p. prof. Jan Muszyński, Dyrektor Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Stefana Batorego, wygłosił niezmiernie ciekawy referat na aktualny temat p. t.: „Widoki i możliwości rozwoju zielarstwa w Polsce".

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali: kol. Szyszko, kol. Sabiniewicz, kol. Kowalczyk i in. Pan prof. Muszyński udzielił wyczerpujących odpowiedzi na liczne zapytania tyczące się omawianego tematu.

Burzą długo niemilknących oklasków dziękowali Szanownemu Prelegentowi słuchacze, a w ich liczbie licznie przybyli wychowankowie p. prof. Muszyńskiego z U. S. B., za bliższe zapoznanie ich z zielarstwem i możliwościami rozwoju fytoterapii.

Referat p. prof. Muszyńskiego ukaże się w całości na łamach jednego z najbliższych numerów „Kroniki Farmaceutycznej".

* * *

W dniu 19 b. m. (środa) o godz. 20 w lokalu Związku p. płk. dr. Stefan Rudzki wygłosi referat p. t.: „Gruźlica, sposoby leczenia i środki zaradcze".

Odczyt w Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

W dniu 7 b. m. odbyło się w lokalu W. T. F. pod przewodnictwem p. prezesa W. Filipowicza posiedzenie Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich, na którym p. dr Józef Gołąbek, docent Uniw. Józefa Piłsudskiego, wygłosił pięknie opracowany i ciekawie ujęty referat n. t. „Polska wobec Słowiańszczyzny".

Prelegent omówił na wstępie historię prądów słowianofilskich (jak np. panslawizm rosyjski, i mesjanizm polski), wzajemne stosunki pomiędzy narodami słowiańskimi, trudności, jakie się wytworzyły w związku z odmiennymi warunkami rozwoju duchowego pobratymczych narodów. Dłużej zatrzymał się prelegent na stosunkach polsko-czeskich. Wierzy on, że spór między tymi narodami z biegiem czasu straci na swym nasileniu. Dalsza część odczytu poświęcona była omówieniu warunków ekonomicznych i możliwości współpracy w tej dziedzinie między omawianymi krajami.

Na zakończenie omówił p. dr Gołąbek wpływ kultury polskiej na kraje słowiańskie. Choć nasza kultura duchowa nie jest tak stara, jak bułgarska i czeska, to jednak wywarła ona później na sąsiednie narody słowiańskie poważny wpływ; w wieku XVI i XVII ulegali jej m. in. Rusini, Rosjanie i Czesi. Do czasów Piotra Wielkiego język polski był językiem oświeconych i wyższych warstw państwa Moskiewskiego. W wieku XIX Rosjanie uważali już swoją literaturę za wyższą od polskiej, czego jednak nie uznały narody inne. Nawet w tym okresie największego ucisku Polaków nagrody literackie Nobla przyznawane były naszym rodakom. Polska idea mesjanistyczna, wcielona w poezje największego poety Słowiańszczyzny, Adama Mickiewicza, choć nie przybrała kształtów realnych, to jednak miała wpływ przemożny na inne uciemiężone narody słowiańskie. Czar wielkiej miłości do umęczonej Ojczyzny, opiewany przez naszego wieszcza, wycisnął swe piętno na wszystkich niemal ziemiach słowiańskich.

S.

Ukryta obniżka płac.

Gdy przed rokiem z górą ratowano równowagę budżetu państwowego kosztem głodowych często płac świata pracy, zdawało się, że jest to już zaciśnięcie pasa na ostatnią dziurkę i że z chwilą poprawy gospodarczej warstwa ta będzie pierwszą, która odczuje dobrodziejstwa odprężenia ekonomicznego.

Niestety, sroga rzeczywistość przeczy tym założeniom w bardzo dosadny sposób.

Od kilku miesięcy gospodarstwo polskie wkroczyło w okres lepszej nieco koniunktury. Obserwujemy pewną poprawę we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego. Ceny zarazem, wielu artykułów, a w ich liczbie i artykułów pierwszej potrzeby, poważnie wzrosły. Fala drożyzny przybrała już w niektórych dziedzinach tak zastraszający poziom, że władze państwowe zmuszone były wejrzeć bezpośrednio w system kalkulacji handlu i przemysłu, powołując specjalne organa kontroli przy Prezydium Rady Min.

Utrzymanie w okresie ostatnich kilku miesięcy poważnie wzrosło — dotychczasowy budżet przeciętnego pracownika został zupełnie wytrącony z równowagi. Rozpoczynają się znów zwiększać w zastraszający spo-

sób zadłużenia... Jesteśmy świadkami paradoksalnego zjawiska — poprawa gospodarcza staje się błogosławieństwem dla t. zw. sfer gospodarczych (i części bezrobotnych), klęską natomiast dla milionowych rzesz ludzi pracy, których płace zostały poważnie zredukowane przez zmniejszenie siły nabywczej złotego wskutek ostatniej fali drożyźnianej.

Nic więc dziwnego, że na różnych terenach słyszy się co raz częstsze pomruki niezadowolenia tych, którzy wykazywali zawsze najwięcej zrozumienia dla potrzeb Państwa. Wiele pracowniczych organizacyj zawodowych wystąpiło o poprawę swego bytu materialnego. Na niektórych terenach pracownicy osiągneli już pewne sukcesy, na innych przygotowują się do akcji.

Czas również najwyższy i nam farmaceutom przejść od akcji papierowej, polegającej na składaniu „właściwym czynnikom" obszernych memoriałów, do akcji więcej zdecydowanej i stanowczej. Doszliśmy do takiego poziomu płac, że naprawdę nie wiele już mamy do stracenia... Nie są rzadkością u nas, szczególnie na Kresach Wschodnich, płace wynoszące aż 50 zł! W Ubezpieczalniach, gdzie praca przybiera wprost zawrotne, a co za tym idzie, często niebezpieczne dla zdrowia ubezpieczonych, tempo, gdzie farmaceuta musi oddać cały zasób swej energii, uposażenia dzisiejsze nie wystarczają na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Nie będę tu przytaczał cyfrowo, jak niskie są nasze uposażenia i jak odbiegają one od płac nie tylko w innych wolnych zawodach, ale nawet w handlu. Tak naprz. projekt umowy zbiorowej pomiędzy Stowarzyszeniem Kupców i Związkiem Pracowników Handlowych i Biurowych przewiduje m. in. nast. płace dla poszczególnych kategorii pracowników:

Dla wykwalifikowanych ekspedientów zł. 450, dla kierownika sklepu 600 zł., dla pomocnika buchaltera 400 zł., dla buchaltera 600 zł. W gałęzi włókienniczej i pokrewnych: dla ekspedienta 450 zł., kierownika działu 600 zł., dla kierownika sklepu 750 zł., a więc znacznie więcej, niż pobierają nawet w wielkich aptekach Ubezpieczalni Społ. kierownicy aptek, ludzie z dużą praktyką i wyższym wykształceniem zawodowym.

Czas więc zerwać z dotychczasową biernością naszą i wystąpić solidarnie do walki o prawo do znośnej egzystencji farmaceuty-pracownika.

Może zrozumią nareszcie i nasi niezrzeszeni „indywidualiści", którzy stronią od swej organizacji zawodowej, że ponoszą oni tu dużą odpowiedzialność za osłabianie jedności pracowniczej, że są przeszkodą przy przeprowadzaniu akcji poprawy bytu. Koledzy związkowcy, którzy już wielokrotnie wykazywali swą solidarność koleżeńską, winni swą zdecydowaną postawą dać przeświadczenie kierownictwu związkowemu, że w decydującym momencie, gdy zajdzie tego potrzeba, staną za swymi przedstawicielami solidarnie — zwartym murem.

S.

Ulgi kuracyjne dla farmaceutów w zdrojowiskach państwowych.

W związku z pismem Zarządu Głównego Z.Z.F.P. Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dn. 29 kwietnia r.b. za Nr. Zl. 174—7 zawiadomiło Związek, że udzielane w latach poprzednich zniżki na kąpiele i zabiegi lecznicze w Państwowych Zakładach Zdrojowych w wysokości 25% dla farmaceutów, będących członkami naszej organizacji, są na sezony kąpielowe w roku bieżącym utrzymane.

Wobec powyższego przypominamy Szan. Koleżankom i Kolegom, udającym się na kurację do Państwowych Zakładów Zdrojowych, iż należy się zaopatrzyć w odpowiednie pismo (które wyda każdy Oddział naszej organizacji) i w legitymację.

Państwowe Zakłady Zdrojowe znajdują się w Busku-Zdroju, Ciechocinku, Druskienikach, Krynicy i Szkle.

„Opinia" p. Piastuszkiewicza o medycynie i środkach leczniczych.

Ministerstwo Opieki Społecznej przesłało do Zarządu Głównego Z. Z. F. P. charakterystyczny list lekarzy — pp. dr. Chrząszczewskiego i dr. Rossowskiego, skierowany do Ministerstwa, jako wyraz oburzenia na tezy, wypowiadane publicznie przez znanego znachora p. Piastuszkiewicza. List ten podajemy w całości.

„Dnia 2.III b. r. o g. 20 byliśmy obecni na wykładzie p. Mieczysława Piastuszkiewicza o medycynie tybetańskiej. Wykład rozpoczął się od publicznego podziękowania pewnej pani, uleczonej rzekomo przez p. P. z meningitis i wręczenia kwiatów. W czasie wykładu zaatakował p. P. medycynę oficjalną i lekarzy w sposób niesłychany, przedstawiając lekarzy jako zorganizowane towarzystwo, mające na celu walkę z postępem w medycynie, dzięki której to akcji medycyna od czasów Hipokratesa nie posunęła się ani o krok naprzód. Twierdził, że wskutek wadliwej rejestracji zgonów nie przychodzi do świadomości społeczeństwa fakt, że duża ilość zgonów jest spowodowana nieumiejętnym leczeniem przez lekarzy, przy czym wyraził się, że jeżeli pacjent jakiś wyzdrowieje, to jest to dowodem jego dużych sił obronnych organicznych, które nie tylko zwalczyły chorobę, ale i podane lekarstwa. Wszystkie preparaty chemiczno-farmaceutyczne winno się wrzucić do morza, co będzie z pożytkiem dla społeczeństwa a szkodą dla ryb. Chorób nieuleczalnych, zdaniem p. P., nie ma, a tylko są choroby, których lekarze nie umieją leczyć.

W wykładzie powoływał się p. P. często na przemówienia prof. d-ra P. Gantkowskiego, mylnie interpretując jego tezy.

Równocześnie zaznaczył p. P. z dużą chełpliwością, że praktykuje w Warszawie od r. 1922 i że 40% uznanych przez lekarzy za nieuleczalnych — uleczył.

Wykład opuściliśmy demonstracyjnie po 20 minutach słuchania tego rodzaju bredni i ataków na społeczność lekarską i lekarzy.

P. P. stwierdził, że społeczeństwo i władze zaczynają nie ufać lekarzom, a zwłaszcza biegłym lekarzom — przy czym powołał się na procesy Gorgonowej i Grzeszolskiego".

Zjazd delegatów Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego.

W roku bieżącym ogólne zebranie delegatów P. P. T. F. odbędzie się w Krzemieńcu w dniach 23 i 24 maja. Wbrew ustalonemu zwyczajowi, tegoroczne obrady przedstawicieli aptekarstwa polskiego odbędą się nie w jednym z dużych miast Polski, lecz w małym miasteczku kresowym — Krzemieńcu, który posiada w swej historii odległą tradycję w życiu kulturalnym i politycznym Państwa Polskiego. Wybraniu właśnie Krzemieńca za miejsce zjazdu przyświecał dwojaki cel: z jednej strony dążenie do pobudzenia życia organizacyjnego aptekarstwa na Kresach, z drugiej zaś strony cel, który winien przyświecać całemu społeczeństwu polskiemu t. j. nawiązanie trwałej spójni między Polską centralną a wschodnimi jej rubieżami, gdzie element polski narażany jest nieraz na ciężkie próby i niebezpieczeństwa.

Poza sprawami czysto organizacyjnymi na czoło zagadnień, które na zjeździe będą rozpatrywane, wysuwa się zagadnienie zaopatrywania ludności wiejskiej w leki. Zagadnienie to stanowi jeden z elementów akcji podjętej obecnie przez czynniki społeczne i zmierzającej do zorganizowania należytej opieki nad stanem zdrowotnym i sanitarnym wsi polskiej. W niedługim stosunkowo czasie dzielącym zgłoszenie w Sejmie interpelacji w tej sprawie przez posła gen. Żeligowskiego, stanowiącej niejako początek tej akcji, do chwili obecnej zagadnienie opieki lekarskiej na wsi było już szeroko dyskutowane na łamach prasy fachowej i codziennej, jak również na terenie organizacji społecznych. Należy to zawdzięczać dużej aktualności tej sprawy, której racjonalne rozwiązanie stało się dziś palącą potrzebą ze względu na istotnie niski poziom zdrowotny ludności wiejskiej, stanowiącej w Polsce najliczniejszy odłam społeczeństwa. Potrzeba wprowadzenia zmian, zmierzających do poprawy przez odpowiednio pokierowaną akcję profilaktyczną i oświatowo-higieniczną oraz przez udostępnienie środków leczniczych zubożałej ludności wiejskiej jest konieczną.

Jakie formy organizacyjne będą nadane tej akcji trudno narazie jeszcze określić. Jednakże już dzisiaj stwierdzić należy, że powinna ona być opartą na racjonalnych i życiowych metodach. Wszelkiego eksperymentowania, opartego na wzorach obcych należy unikać, gdyż mogłyby one doprowadzić do popełnienia tych błędów, jakie obserwujemy i doświadczamy na terenie ubezpieczeń społecznych. W tym celu przy opracowywaniu metod organizacyjnych opieki lekarskiej na wsi i zaopatrzeniu ludności wiejskiej w leki powinny wziąć udział sfery lekarskie i aptekarskie, jako czynniki najbardziej kompetentne w tej dziedzinie. Zagadnienie udostępnienia leku taniego najuboższym warstwom ludności wiejskiej będzie przedmiotem obrad tegorocznego zjazdu delegatów P. P. T-wa Farmaceutycznego.

Stwórzmy rodzinę opiekunów.

Ciężkie warunki pracy w zbiedzonej przez wojnę i przez kryzys ekonomiczny i dźwigającej się z gruzów Niepodległej naszej Ojczyźnie dotknęły na równi z całym światem pracy i nas farmaceutów pracowników.

Farmaceuci pracownicy często z narażeniem zdrowia i życia spełniają swe posłannictwo, nie myśląc zazwyczaj wskutek niskich płac o zabezpieczeniu swego jutra. Dlatego też rodzina farmaceuty pracownika z chwilą utraty swego żywiciela pozostaje zazwyczaj w opłakanych, a bardzo często tragicznych, warunkach. Trudno jest wyliczyć wszystkie wypadki tych cichych dramatów, które miały i mają miejsce wśród rodzin osieroconych. Fakty obłąkania, odbierania sobie życia z nędzy, zamieszkiwania z łaski kątem w małej izdebce, śmierć od gruźlicy i wycieńczenia, a nieraz wyciąganie ręki po datek, same mówią za siebie.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników posiada zbyt szczupłe fundusze, by mógł zapobiec każdej grożącej katastrofie. Wydawane zapomogi są tylko sporadyczne. Dlatego też, pamiętając, że i nasze rodziny może spotkać to samo, powinniśmy ożywić szlachetne uczucia ofiarności, zorganizować się, stworzyć „rodzinę opiekunów“, która otrze gorzką łzę niedoli z powiek tych osób, które są najnieszczęśliwsze pod każdym względem. Nie wesoło przedstawia się los ogółu wdów i sierot; wiadomo bowiem, iż, z małymi wyjątkami, znośny byt rodziny farmaceuty pracownika istniał dopóty, dopóki siły i zdrowie dopisywały głowie rodziny. Z chwilą jednak, gdy jej zabrakło, wyrastały natychmiast niezliczone braki, trudności życiowe, o których najlepiej wiadomo tylko najbliższemu gronu przyjaciół wdowy.

W zrozumieniu tak ciężkiego położenia rodzin po pracownikach farmaceutach, wszyscy koledzy powinni zjednoczyć się w specjalnie powołanej organizacji na wzór „Rodziny Lekarskiej“, czy też „Rodziny Urzędniczej“ w celu niesienia pozostawionym bez opieki pomocy materialnej, moralnej, prawnej.

Jednak z uwagi na okoliczność, że farmaceuta pracownik jest ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, i że z tego tytułu wdowa jak i dzieci korzystają z bardzo skromnej renty wdowiej i sierocej, nowo powołana organizacja specjalnie (ale nie wyłącznie) pomagałaby w kształceniu dzieci (przeznaczanie stypendiów, opłacanie internatów, szkół i t. d.).

Impulsem do podniesienia przeze mnie tej idei była śmierć kol. Adama Czekaja, wieloletniego czynne-

go członka naszej organizacji, szczerze oddanego dla idei świata pracy, zmarłego dnia 12 lutego 1937 r. Ś. p. Adam Czekaj zostawił żonę i dwóch synów, z których jeden ma lat 14, drugi 11; obaj uczęszczają do gimnazjum; ze skromnej renty wdowa nie będzie w stanie wykształcić dwóch synów, a szkoda, bo chłopcy uczą się dobrze i są pilni. Ś. p. Adam Czekaj przed śmiercią, w rozmowie ze mną, najwięcejześrodkowywał uwagę na dalsze kształcenie dzieci i widać było po nim, że ogromnie się gryzł myślą o dalszym losie synów, gdy Go nie stanie. To jest jeden wypadek znany mi, a ileż jest podobnych?

Oddaję pióro innym, którzy może pośpieszą na mój apel i w słowach gorących na szpaltach „Kroniki Farmaceutycznej" poprą moje gorące pragnienia stworzenia „rodziny opiekunów".

Mgr Stanisław Lencki.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników i przedstawicieli Oddziałów, z dn. 11 kwietnia 1937 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko, Wł. Głowacki, Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, J. Rabinowicz, J. Dziedzic, J. Jancsina, Wł. Michalski. Członkowie Gł. Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Z. Jankiewicz i H. Jakubowski. W charakterze gości, jako przedstawiciele Oddziałów kol. kol.: H. Latanowicz i Zb. Jaślar (Górny Śląsk), kol. Edm. Górzkowski, St. Sabiniewicz i Cz. Skura (Warszawa).

Kol. E. Siepracka usprawiedliwiła swą nieobecność z powodu choroby.

Przewodniczył prezes kol. Edm. Szyszko, protokółował sekretarz gen. kol. M. Stankiewicz.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego,
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego:
   a) sekretariatu generalnego,
   b) finansowe,
3. Ustawodawstwo aptekarskie,
4. Sprawy bieżące,
5. Wolne wnioski.

Porządek obrad został przyjęty.

Ad p. 1. Protokół z ostatniego posiedzenia plenum Zarządu Głównego przyjęto bez poprawek.

Ad p. 2. Sekretarz gen. kol. M. Stankiewicz zdał sprawozdanie z działalności Komitetu Wyk. Zarz. Głównego za okres od 11 maja 1936 r. do dnia 11 kwietnia 1937 r. treści następującej:

„Szanowni Koledzy!

Po raz pierwszy, jako sekretarz generalny, staję przed Wami, Koledzy, by dać Wam sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego. Nie łatwe to dla mnie zadanie, albowiem bezpośrednia moja współpraca obejmuje zaledwie połowę okresu, który w sprawozdaniu moim mam objąć.

Wybrany w maju roku zeszłego, po zakończeniu obrad 18-go Zjazdu Delegatów Z. Z. F. P., Zarząd Główny uległ we wrześniu w składzie swym personalnym pewnej rekonstrukcji. Stanowisko sekretarza generalnego, na skutek odejścia kol. Nałęcza na własną placówkę, zostało powierzone w myśl uchwały Komitetu Wykonawczego mojej osobie.

Zmiany personalne, a szczególnie na stanowisku sekretarza, siłą rzeczy, zazwyczaj pociągają rozluźnienie w ciągłości pracy. Zdaję sobie sprawę, że rozluźnienie to i w danym wypadku nastąpić musiało, jednak poczuwam się w obowiązku zaznaczyć, że dążyłem do ograniczenia do maksimum tego niepożądanego dla organizacji objawu, wkładając dużo szczerej chęci, oddania się i nie szczędząc swych sił żywotnych. Na usprawiedliwienie wszelkich niedociągnięć, co ujemnie musiało się odbić na całokształcie prac Zarządu Głównego, mogę przytoczyć jedynie to, że praca Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym była b. trudna, absorbująca wiele czasu. Mam tu na myśli dwa zagadnienia: pracę nad ustawodawstwem i pracę nad uregulowaniem warunków pracy, i stosunków panujących na terenie aptek Ubezpieczalni Społ. Do tego jednak przy szczegółowym omawianiu poszczególnych działów powrócę.

Praca Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym była skoncentrowana w przeważnej mierze na następujących zagadnieniach:

1. ustawodawstwie aptekarskim,
3. obronie interesów pracowniczych,
3. sprawach organizacyjnych,
4. współpracy z innymi organizacjami.

Prace Zarządu Głównego w kierunku ustawodawstwa aptekarskiego, pozwolę sobie rozbić na 2 części.

Pierwszy dział obejmuje uzgodnienie z przedstawicielami P. P. T. F. projektu o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, drugim jest praca nad stworzeniem samodzielnego własnego projektu o Izbach Aptekarskich.

Decyzja Rady Ministrów oddania pod obrady na najbliższe posiedzenie Sejmu projektu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego nadała, siłą rzeczy, szybkie tempo pracy. naszym organizacjom zawodowym. Pociągnęło to za sobą częste konferencje przedstawicieli P. P. T. F. i przedstawicieli Z. Z. F. P., z ramienia którego występował kol. Szyszko, jako prezes, i ja, jako sekretarz generalny.

Główny referent z terenu Sejmu, poseł p. mgr. Kasprzykowski na pierwszej zaraz wspólnej konferencji zaznaczył, że projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego referować na posiedzeniu Sejmu będzie mógł jedynie w tym wypadku, gdy takowy zostanie uzgodniony przez obydwa odłamy zawodu t. j. organizację pracodawców i organizację pracowników.

Pierwszą zaraz trudnością było uzgodnienie zasadniczego punktu widzenia, czy pożądane wogóle by-

łoby dla zawodu ukazanie się ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, ustawy, która jest jedynie tylko częścią składową Ustawy Aptekarskiej.

Wysunięte obawy, że ukazanie się ustawy, obejmującej i regulującej jedynie administracyjną stronę naszego zawodu, może spowodować odłożenie ad calendas graecas pozostałych części ustawy, części bardziej zasadniczych i bardziej ważnych dla zawodu, w założeniu swym były przekonywujące i słuszności trudno było zaprzeczyć, tym bardziej, że musiano brać pod uwagę, że w ukazaniu się pozostałej części ustawy, inne ministerstwa, a szczególnie przemysłu i handlu, jako bezpośrednio zainteresowane, będą stawiać trudności.

Biorąc jednak pod uwagę wyraźne tendencje Min. Opieki Społecznej poddania pod obrady sejmowe projektu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, oraz dążenia do opracowania i poddanie pod obrady na następnym posiedzeniu Sejmu pozostałych części ustawy, organizacja nasza zajęła pozytywne stanowisko zgłaszając jedynie szereg poprawek do wymienionego projektu. Motywy, jakie poza tym nami kierowały — były następujące:

1) sam fakt poddania pod obrady Sejmu choć tylko części ustawy uważaliśmy za fakt ruszenia powyższej sprawy z martwego punktu, a samo ewentualne uchwalenie za pozytywny krok naprzód;

2) wprowadzenie w projekcie o wykonywaniu zawodu aptekarskiego pojęć o Izbach Aptekarskich uważaliśmy, jako zazębienie, które w konsekwencji pociągnąć musi żądanie Sejmu przedstawienia na następnym posiedzeniu dalszej części ustawy, ustawy regulującej całokształt zagadnień zawodu;

3) spowodowanie uchylenia tej części ustawy nie dawało, w naszym pojęciu, gwarancji przedstawienia całości ustawy na następnym posiedzeniu Sejmu, a więc spowodowałoby to jedynie niepotrzebną zwłokę, nie osiągając właściwego efektu. Przypuszczenia nasze okazały się słuszne, albowiem końcowy ustęp ustawy uchwalonej przez Sejm, domaga się przedstawienia na następnym posiedzeniu Sejmu dalszych części ustawy, jak również i projektu ustawy o Izbach Aptekarskich.

Byliśmy więc za oddaniem projektu rządowego pod obrady Sejmu, z tym, że zgłaszamy zarazem szereg poprawek.

Poza drobnymi poprawkami, jak np. uzupełnienie listy świadectw na pomocnika aptekarskiego, wydanych przez Niemiecką Komisję Egzaminacyjną na terenie b. Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, organizacja nasza pragnęła przeprowadzić szereg postulatów zasadniczych.

Dążyliśmy do rozszerzenia praw pomocników aptekarskich, szczególnie tych, którzy posiadają własne apteki wiejskie lub mają zamiar ubiegać się o koncesje. Zagadnienie to dotyczy przeważnie aptek wiejskich na Kresach Wschodnich, gdzie odległości jednej apteki normalnej od drugiej są tak wielkie, że musiano pójść po linii stwarzania wiejskich aptek, przeznaczając takowe w przeważnej mierze dla pomocników aptekarskich, albowiem obrót tamtejszych aptek jest tak nikły, że nie każdy pełnouprawniony farmaceuta zgodziłby się na stałe tam osiąść—a w interesie jednak ludności leży utrzymanie takich aptek. Niestety, nie osiągnęliśmy pożądanego rezultatu. Uchwalona przez Sejm ustawa przewiduje, tak, jak to się praktykowało dotychczas, prawo nadawania zarządu aptek pomocnikom aptekarskim na okres 3-ch miesięcy przez Wojewódzki

Urząd Zdrowia (Komisariat Rządu), a na okres dłuższy , a co za tym idzie i na prawo stałego prowadzenia apteki wiejskiej jedynie przez Min. Opieki Społecznej.

Dążyliśmy również do tego, by właściciel lub dzierżawca miał prawo w każdej chwili oddać zarząd uprawnionej do tego osobie. Chcieliśmy w ten sposób dać możność młodym magistrom prędzej stanąć do samodzielnej pracy oraz mieliśmy na uwadze, że pierwszeństwo przy ubieganiu się o koncesję posiadają ci, którzy wykażą się większą ilością lat zarządu. W tej dziedzinie uzyskaliśmy mały sukces — jedynie pod postacią wprowadzenia do istniejących przepisów słów „i t. p,." a jednak i to coś znaczy, albowiem „i t. p." przy dobrych chęciach można szeroko interpretować.

Projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego został uchwalony przez Sejm i czeka na uchwałę Senatu. Tu, jak wieści pozakulisowe głoszą, Senat pragnie zastosować niekorzystne dla zawodu zmiany.

Drugim etapem pracy Zarządu Głównego w dziale ustawodawstwa była praca nad stworzeniem własnego i uzgodnieniem z przedstawicielami P. P. T. F. projektu ustawy o Izbach Aptekarskich. Tak, jak już wspominałem, przy uzgadnianiu projektu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, Zarząd Główny był zmuszony pracować w przyśpieszonym tempie i w trudnych warunkach z powodu braku własnego projektu, tak i obecnie jesteśmy przynaglani o przedstawienie w jak najszybszym czasie uzgodnionego projektu o Izbach Aptekarskich. Wychodząc z założenia, że błędy popełnione po raz pierwszy są wybaczalne, natomiast recydywa błędów w życiu organizacyjnym jest niedopuszczalna, na jednym z posiedzeń Komitetu Wykonawczego, zapadła uchwała powierzenia kol. Gackiemu, sekretarzowi generalnemu Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł. opracowania własnego projektu ustawy o Izbach Aptekarskich, który to właśnie będzie podstawą do dzisiejszych obrad na ten temat, a uzgodniony w ramach organizacji będzie służyć podstawą dla Komitetu Wykon., pertraktującego bezpośrednio z przedstawicielami P.P.T.F.,

Drugi dział pracy Zarządu Głównego obejmujący obronę interesów pracowniczych nie mniej czasu nam zaabsorbował. W zasadzie praca Zarządu Głównego w tym dziale powinna się jedynie ograniczać do udzielania wskazówek, porad poszczególnym Oddziałom, prowadzącym samodzielnie czynną akcję na powierzonym sobie terenie. Podjęta akcja przez Oddział Warszawski uregulowania stosunków panujących na terenie aptek Ubezp. Społ. przybrała tak ostrą formę, że wywołała bezpośrednio interwencję Zarządu Głównego. Akcja ta trwała cztery miesiące, pociągając za sobą liczne i długie, dochodzące do 10 godzin bez przerwy, konferencje z dyrekcją Ubezp. Społecznej, nie mówiąc już o licznych wewnętrznych zebraniach i konferencjach. W akcji tej zaangażowana była początkowo Rada Okręgowa, a następnie i Unia Zw. Zaw. Prac. Umysł. Szczegółów tej akcji nie będę omawiać, podam jedynie osiągnięte rezultaty:

a) ustalono normę 65 recept na zmianę na 1 asystenta za lożą;

b) ustalenie powyższej normy służy za podstawę do ustalenia ilości pracowników w charakterze prowizorycznym;

c) ustalenie normy pociągnęło nadanie praw kierownikom aptek do angażowania z porannej zmiany dodatkowego personelu;

d) wszelkie godziny nadliczbowe są płatne, a wysokość wynagrodzenia jest określona;

e) remanent jest traktowany jako praca nadliczbowa i jako takowa oddzielnie wynagradzana. Umówioną kwotę za tegoroczny remanent, w myśl uchwał Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego, przeznaczono na cele obrony narodowej;

f) poruszano i dążono do unormowania stosunku kierowniczych władz do pracowników;

g) uregulowano sprawę zwrotu za kształcenie dzieci;

h) uregulowano sprawę urlopów pracowników czasowych.

Akcja ta więc przyniosła pewne pozytywne rezultaty. Celem zasadniczego uregulowania warunków płacy, Zarząd Główny wszczął akcję na terenie Ministerstwa, dążącą, w myśl uchwał zjazdowych, do zawarcia umowy zbiorowej ewent. do zaszeregowania farmaceutów do wyższych kategoryj w ramach obecnie obowiązującej pragmatyki.

O rezultatach tej akcji trudno dziś jeszcze przesądzać.

W dziale pracy organizacyjnej, jako sukces należy podkreślić powstanie nowych Oddziałów, jak Słonimski, Pomorski i Kielecki.

Interwencja Zarządu Głównego w Min. Opieki Społecznej, by do naukowej Rady Lekarskiej istniejącej przy Ubezp. Społ. powołano również i przedstawicieli farmacji, posiada widoki zrealizowania.

Jeśli idzie o walkę z siłami niefachowymi, to podkreślić pragnę, że jedynie niektóre Oddziały poczuwały się do obowiązku walkę tą na swym terenie prowadzić, a widząc piętrzące się trudności, odniosły się nawet o interwencję w danej sprawie do Zarządu Głównego, co tenże w miarę swych możności załatwiał.

Wyjazdy generalnego sekretarza, kol. Stankiewicza do Torunia, Częstochowy, Kielc i Poznania nosiły charakter informacyjny Oddziałów o całokształcie prac Zarządu Głównego oraz przyczyniły się do nawiązania żywego kontaktu celem uzgodnienia wspólnych wysiłków.

Akcja wszczęta na terenie Sejmu, dążąca do wykazania zbyt wygórowanych cen za leki, wywołała interwencję łącznie z przedstawicielami P. P. T. F. u posła gen. Żeligowskiego, na której staraliśmy się udowodnić, że wieś nie dlatego tylko nie stać na środki lecznicze, że takowe są zbyt drogie, a dlatego, że niski poziom materialny nie zezwala na nabywanie nie tylko leków, ale nawet artykułów pierwszej potrzeby, jak choćby nawet zapałek, soli, cukru.

Kończąc swoje sprawozdanie o działalności Zarządu Głównego pozwolę sobie podać do wiadomości liczbę posiedzeń odbytych w okresie sprawozdawczym. Odbyło się jedno posiedzenie plenarne Zarządu Głównego (zaraz po odbytym 18 Zjeździe), 12 posiedzeń Komitetu Wykonawczego oraz cały szereg posiedzeń Prezydium."

Kol. prezes Edm. Szyszko zreferował szczegółowo współpracę Związku z pokrewnymi organizacjami zawodowymi i pracowniczymi oraz centralami tych organizacji..

W okresie sprawozdawczym odbył się Kongres Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysł. Z ramienia Z. Z. F. P. weszli do władz Unii koledzy: Edm. Szyszko (Komitet Wykon. Unii), M. Stankiewicz (Rada Nacz. Unii), kol. Jankiewicz (Gł. Komisja Rewiz.). W końcu ubiegłego roku odbył się IV Kongres Federacji Farm. Słowiańskich w Bułgarii. Szczegółowe sprawozdanie z Kongresu, na którym Związek reprezentował kol. Szyszko, zostało podane w specjalnym numerze „Kroniki".

Do władz Federacji zostali wybrani z naszej organizacji: kol. Szyszko. jako sekretarz gen. i kol. M. Stankiewicz, jako członek Gł. Komisji Rewizyjnej.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja.

Kol. J a n k i e w i c z szeroko omawia konsekwencje lansowanej na terenie Sejmu idei otwierania punktów sprzedaży środków leczniczych przy ośrodkach spółdzielczych i proponuje przeciwdziałać temu, występując wspólnie z P. P. T. F.

Kol. S z y s z k o porusza sprawę punktów rozdawnictwa leków przy Ubezpieczalniach Społecznych— przeprowadza analogię z ośrodkami spółdzielczymi — widzi w tym niebezpieczeństwo i poderwanie ekonomiczne dla zawodu. Mówca jest zdania, że aptekarze, podobnie, jak to się praktykuje w stosunku do lekarzy osiedlających się na prowincji, powinni korzystać z większej opieki władz państw. oraz pomocy materjalnej ze strony samorządów.

Kol. N a ł ę c z nie widzi również, żeby akcja ta dała pozytywne rezultaty dla sfer biednych na wsi. Proponuje, by Z. Z. F. P. wspólnie z P. P. T. F. stworzyli jeden wspólny front przeciwstawiający się niebezpiecznym dla farmacji projektom i ogólnym atakom na całość zawodu, oraz by wspólnie dążyć do unormowania stosunków.. Apeluje by odeprzeć na terenie Senatu ataki zdążające do ograniczenia uprawnień pomocników aptekarskich. Proponuje poza tym stworzenie funduszu propagandowego, celem informowania społeczeństwa o istotnym stanie zawodu.

Kol. L a t a n o w i c z podtrzymuje i uzasadnia uchwały Śląskiego Oddziału, oraz żąda od Zarządu Głównego poczynienia kroków przeciwdziałających otwieraniu nowych aptek Ubezpieczalni Społ. na terenie Górnego Śląska.

Kol. M i c h a l s k i. Istnienie aptek Ubezpieczalni Społ., a tym bardziej punktów rozdawniczych, uważa za szkodliwy objaw dla zawodu i nawołuje do przeciwdziałania się otwieraniu tych placówek.

Kol. J a n c s i n a podaje do wiadomości, że w aptece Krakowskiej Ubezpieczalni zaangażowano magisterki, które dobrowolnie złożyły deklarację zrzeczenia się pensji. Nawołuje do wszczęcia kroków celem ukrócenia tak niepożądanego dla zawodu objawu.

Kol. R a b i n o w i c z. Ustalona norma 65 recept, wyrabiana przez jednego pracownika apteki Ubezp. Społ. mogłaby posłużyć, jako podstawa zatrudnienia czterech pracowników na terenie apteki prywatnej, co jest dowodem, że apteki dają Ubez. duże oszczędności. W związku z akcją pomocy biednym na wsi, proponuje, by tak, jak zbierano 5-cio groszowe dopłaty do recept podczas akcji na budowę gmachu Wydziału Farmaceutycznego, tak i obecnie zaczęto je zbierać, a pieniądze uzyskane obrócić na zakup leków dla biednych na wsi.

Kol. S t a n k i e w i c z nie uważa akcji rozpoczętej na terenie Sejmu przez gen. Żeligowskiego za zbyt niebezpieczną dla zawodu, gdyż nie widzi możności zrealizowania powyższych idei w prędkiej przyszłości. Wnioskodawca akcję swą oparł na stosunkach panujących w Rosji przedwojennej, gdzie apteki samorządowe (ziemskie) były otwierane ze względu na nikłą sieć aptek prywatnych w stosunku do kolosalnych przestrzeni terenowych. Apteki samorządowe w Rosji nie podrywały egzystencji aptek prywatnych, personelowi zatrudnionemu w tych aptekach gwarantowały dobre warunki.. W Polsce samorządy nie zdobędą się na takie apteki, zrealizowanie więc tej idei tak prędko nie nastąpi. Niebezpieczeństwo tej akcji widzi jedynie w nastąpić mogących tendencjach do obniżenia cen aptecznych, co w konsekwencji odbije się ujemnie na warunkach rzeszy pracowniczej. Propozycję kol. Rabinowicza zbierania pięciogroszówek przy każdej recepcie uważa za niewłaściwe. Proponuje zorganizować się tak wewnętrznie, by wspólnie z P. P. T. F. rozpocząć akcję uniemożliwiającą obniżkę cen leków.

Kol. S a b i n i e w i c z zastanawia się dłużej nad systemem propagandy zmierzającej do uświadomienia społeczeństwa o zawodzie, o jego ciężkich warunkach materialnych, a szczególnie o ciężkiej doli pracowników. Akcja gen. Żeligowskiego jest oparta na punkcie widzenia dobra społecznego t. j. na dążeniu do otrzymania tanich leków. Naszym zadaniem, z punktu widzenia zawodowego, winno być prowadzenie propagandy w kierunku utrzymania wyłączności zawodowej. Dążyć należy do stworzenia jednej kategorii aptek. Ubezpieczalnie społeczne korzystają z najrozmaitszych prerogatyw, urządzenia aptek daleko odbiegają od aptek prywatnych, a stan taki jest tolerowany. Egzystencja aptek prywatnych jest mocno poderwana.

Kol. G ł o w a c k i kwestionuje protokół Nr. 305, który należy uważać, jako protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego, a nie Zarządu Głównego. Po dyskusji poprawka ta została uwzględniona. W dalszym ciągu kwestionuje formalność p. 2 tegoż protokółu, tyczący się wyboru sekretarza gen., choć sam ten wybór aprobuje. Proponuje, by formalne zaakceptowanie kol. Stankiewicza na stanowisku generalnego sekreta-

rza uczynić w dniu dzisiejszym. Po dyskusji i wyjaśnieniach sekretariatu, postanowiono przystąpić do głosowania, w wyniku czego wybór kol. Stankiewicza na stanowisko sekretarza generalnego został jednogłośnie zaakceptowany.

Sprawozdanie finansowe, wobec nieobecności skarbnika, referował buchalter. Bilans na dz. 31 grudnia 1936 r. zamyka się niedoborem. Niedobór ten powstał na skutek niepłacenia składek przez Oddziały. Wyjaśnień udzielali: kol. Szyszko i kol. Stankiewicz. Zadłużenie Oddziałów wynosi zł. 9.150,36 Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Jankiewicz uzupełniając sprawozdanie stawia wnioski:

1) „Komitet Wykonawczy przedsięweźmie energiczniejsze kroki celem spowodowania, by Oddziały regularniej wpłacały bieżące składki, jak również i wpłacały pewne kwoty na poczet zaległości".

2) „Komitet Wykonawczy spowoduje energiczniejsze inkasowanie należności za ogłoszenia"

Sprawę wydawnictw związkowych, „Kroniki Farmaceutycznej" i zaległych ogłoszeń zreferował szczegółowo kol. Szyszko.

Przy dyskusji nad sprawozdaniem finansowym wnioski kol. Jankiewicza zostały przyjęte.

W sprawie Oddziałów Lwowskiego i Łódzkiego, które to Oddziały najbardziej są zadłużone i nie wykazują tendencji w kierunku poprawy, upoważniono Komitet Wykonawczy do wysłania do tych Oddziałów delegata, celem lustracji ksiąg i panujących tam stosunków.

Kilku mówców szerzej omawia zbyt małe zainteresowanie się sprawami finansowymi Związku przez obecnego skarbnika.

Sprawozdanie finansowe zostało przyjęte i zaakceptowane.

Kol. Głowacki w dalszym ciągu podaje do wiadomości stanowisko Oddz. Poznańskiego, żądając wyjaśnień w sprawie pozostawania właścicieli aptek we władzach Związku.

Kol. Sabiniewicz podtrzymuje wywody kol. Głowackiego i w dłuższym przemówieniu uzasadnia je.

Kol. Stankiewicz w odpowiedzi na poruszone zagadnienie składa wniosek, który ze względu na swą zasadniczą istotę, będzie złożony na najbliższym Zjeździe Delegatów, idący po linii stworzenia przy Związku sekcji sympatyków, składającej się wyłącznie z właścicieli aptek. Wniosek swój motywuje następująco: każdy pracownik bezsprzecznie dąży do stworzenia sobie własnej placówki, a więc w myśl statutu przynależność jego do Związku pracowniczego jest stanem przejściowym. Taki stan rzeczy zmniejsza, siłą faktu, chęć brania żywszego, aktywniejszego udziału w życiu organizacji. Organizacja nasza, niezależnie od zasług i pracy, automatycznie zmusza swych członków po usamodzielnieniu się do wstępowania do organizacji grupującej właścicieli aptek, kontra której w wielu wypadkach występować musiał. Za stworzeniem takiej sekcji przemawia i ta okoliczność, że jak mi jest wiadomo, wielu właścicieli aptek wyraża swą chęć należenia do naszej organizacji, a przez uniemożliwienie im tego, stawia się grupę tych kolegów wogóle poza nawias życia organizacyjnego, czym bezwzględnie przyczynia się szkodę zawodowi.

Ad p. 3. Kol. Gacki — sekretarz gen. Unii Z. Z. P. U., referował projekt ustawy o Izbach Aptekarskich. Wyłoniona i szeroko ujęta dyskusja spowodowała szereg poprawek, które to kol. Gacki opracuje i dołączy do projektu.

Wydatki związane z opracowaniem projektu ustawy o Izbach Aptekarskich zaakceptowano.

Niżej podajemy tezy projektu Izb Aptekarskich w opracowaniu Związku.

TEZY
do projektu ustawy o Izbach Aptekarskich.

1) Utworzone zostanie najwyżej 6 Izb Aptekarskich, pokrywających się w zasadzie z terytoriami Izb Lekarskich.

Uzasadnienie: tworzenie nadmiernej ilości Izb Aptekarskich nie jest wskazane z uwagi na to, iż obejmowałyby one zbyt małą liczbę członków i spowodowałyby nadmierne koszta. Sześć Izb Aptekarskich (w tym Naczelna Izba Aptekarska) wydaje się zupełnie wystarczającą, a zakreślenie jej granic terytorialnych, analogiczne do Izb Lekarskich pozwoli na skoordynowanie ich działalności.

2) Izby Aptekarskie powstawać będą z wyboru. Głosowanie odbywać się będzie na listy zgłoszone przez organizacje zawodowe, a podział mandatów między listami na zasadach proporcjonalności Ustawa zagwarantuje bezpośredniość, tajność i proporcjonalność wyborów.

Uzasadnienie: przyjęty został system głosowania na listy zgłoszone przez organizacje zawodowe (pracodawców i pracobiorców), gdyż w ten sposób uniknie się rozbicia głosów między listy zgłaszane przez drobne grupy członków i zapewni się we władzach Izby słuszny udział dwóch grup tworzących zawód aptekarski t. j. właścicieli aptek i pracowników-farmaceutów.

3) Prawo członkowstwa Izb Pracy posiadają wszyscy członkowie zawodu aptekarskiego w rozumieniu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, określone w art. 3, 5, 6 i 7 powołanej ustawy.

Wszyscy członkowie Izby Aptekarskiej posiadają bierne i czynne prawo wyborcze. Pomocnicy aptekarscy, posiadają czynne prawo wyborcze.

4) Zarząd Izby Aptekarskiej powstaje z wyboru Rady danej Izby, z tym, iż prezes i sekretarz Izby winni reprezentować odmienne ugrupowania zawodu aptekarskiego t. j. pracodawców lub pracobiorców.

5) Sądy dyscyplinarne powstawać będą z wyboru Rady, która wybierze określoną liczbę sędziów w połowie spośród pracodawców, w połowie spośród pracobiorców z poza swego grona.

Uzasadnienie: dokonywanie wyboru sędziów sądu dyscyplinarnego bezpośrednio przez członków Izby wydaje się zbędnem, przy czym musiałoby się stworzyć bardzo skomplikowany system dla zapewnienia dwoistego składu sądu dyscyplinarnego.

6) Sąd dyscyplinarny składać się będzie z 2 ławników spośród sędziów wybranych przez Radę oraz 1 sędziego koronnego jako przewodniczącego. W przypadku rozpatrywania sprawy pracodawcy ławnikami będą sędziowie z grupy pracodawców, przy rozpatrywaniu sprawy pracownika ławnikami będą sędziowie z grupy pracowników.

Analogiczne zasady zastosowane będą przy tworzeniu odwoławczego sądu dyscyplinarnego przy Naczelnej Izbie Aptekarskiej.

7) Naczelna Izba Aptekarska składać się będzie z przedstawicieli Izb po 2-ch z każdej Izby, którymi z urzędu będą prezes i sekretarz.

Uzasadnienie: w ten sposób Naczelna Izba składać się będzie z 12-tu radców, w tym połowa pracodawców i połowa pracowników. Dla ustalenia odmiennego

stosunku brak pewnych kryteriów, pozostawienie natomiast sprawy delegacji do Naczelnej Izby Apt., swobodnym wyborom nie wydaje się słusznym z uwagi na prawdopodobny jednostronny ich wynik. Możliwym jest natomiast powiększenie ilości reprezentantów każdej Izby np. z 2-ch do 4-ch z tym, iż zachowana zostanie zasada równości mandatów dla obu grup tworzących zawód aptekarski.

8) Wysokość składki na rzecz poszczególnej Izby ustali uchwała Naczelnej Izby Apt. z tym, iż jako maksymalną jej granicę określa się 1/4% uposażenia brutto pracowników i 1/4% od obrotu właściciela apteki dla pracodawcy.

Uzasadnienie: pozostawienie wysokości składki do ustalenia Izbom bez zakreślenia górnej granicy wydaje się niebezpiecznym z uwagi na obserwowaną dążność do nadmiernego rozrostu kosztów administracyjnych. Zbyt wysoka składka do Izby zagrozić może podstawom finansowym organizacyj zawodowych. Projekt rządowy o izbach Pracy przewiduje jako maksymalną składkę 0,5% uposażenia pracowników.

9) Przepisy przejściowe przewidywać będą powołanie Komisji Organizacyjnej Izb Apt. w składzie 6-ciu osób, w tym 3-ch pracodawców i 3-ch pracowników. Komisję Organizacyjną powoła Minister Opieki Społecznej z pośród kandydatów przedstawionych przez organizacje zawodowe. Zadaniem Komisji Organizacyjnej będzie: przedstawienie Ministrowi Opieki Społecznej szczegółowych wniosków co do liczby i zakresu terytorialnego mających powstać Izb Apt.; przedstawienie Min. Opieki Społecznej projektu regulaminu wyborczego do Izb Apt.; przeprowadzenie pierwszych wyborów do Izb Apt. Komisja ukończy swoje prace w ciągu roku od chwili jej powołania.

10) Ustawa o Izbach Apt. przewidywać będzie ścisłe współdziałanie Izb z organizacjami zawodowymi pracodawców i pracobiorców. Uprawnienia wynikające z ustawy przysługiwać będą organizacjom zawodowym pracodawców i pracobiorców, które istnieć będą conajmniej 3 lata przed ogłoszeniem wyborów do Izb Apt. i posiadać będą conajmniej 500 członków.

Uzasadnienie: teza powyższa ma na celu uniemożliwienie supremacji Izby nad istniejącymi organizacjami zawodowymi. Z drugiej strony wydaje się słusznym, aby do współdziałania z Izbami Pracy powołane były jedynie takie organizacje zawodowe, które długotrwałością swej działalności i liczbą członków udowodnią swój tytuł do reprezentowania rzeczywistych interesów członków zawodu aptekarskiego.

*

Wniosek kol. Dziedzica z Zagł. Dąbr. wniesienia do Senatu poprawki do ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego o zagwarantowaniu prawa zarządu, nabytego przez pomocników aptekarskich, a zwłaszcza właścicieli aptek wiejskich, większością głosów przeszedł.

Kol. Rabinowicz zaproponował projekt umowy zbiorowej dla aptek Ubezpieczalni Społ. — Projekt w zasadzie zaakceptowano. — Szczegółowe opracowanie ramowej umowy zbiorowej powierzono kol. Rabinowiczowi i kol. Stankiewiczowi.

Sprawa wydania specjalnego numeru „Kroniki Farm." poświęconego Pomorzu, nie została uwzględniona.

Ad 5. Kol Głowacki szerzej omawia akcję Oddz. Poznańskiego w sprawie wprowadzenia podwójnej zmiany i dyżurów świątecznych w poznańskim i wzywa Komitet Wykonawczy, by akcję tą poparł na terenie P. P. T. F. i Ministerstwa Op. Społ. oraz akcję tą rozszerzył na inne ośrodki.

Postanowiono wezwać Oddziały do wszczęcia akcji dokształcającej i odczytowej.

Uchwalono wystosować pisma do wszystkich Oddziałów aby pobudziły swych członków do więcej aktywnej pracy w organizacjach społecznych.

Na tym posiedzenie zakończono.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farm. Prac. w dn. 13.IV.1937 r.

Obecni kol.kol.: M. Baranowska, M. Stankiewicz, E. Górzkowski, St. Kalinowski, Cz. Skura, K. Dziubiński, S. Sabiniewicz, Z. Jankiewicz, z Komisji Rewizyjnej: kol. Rabinowicz, kol. R. Rzepnicki i jako gość kol. Landsberg.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Uchwały Walnego Zebrania,
3. Podział pracy pomiędzy członków Zarządu,
4. Sprawy bieżące,
5. Sprawy aptek prywatnych i Ubezp. Społ.,
6. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. Stankiewicz, protokółował kol. Kalinowski.

Po odczytaniu protokółu z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego z dn. 24.III r. b. i po przyjęciu tego protokółu, przystąpiono do odczytania i omówienia uchwał Walnego Rocznego Zebrania w porządku następującym:

I-szy wniosek kol. Sabiniewicza w brzmieniu następującym:

Walne Zebranie uważa udzielanie rabatów przez apteki za zjawisko niezdrowe, odbijające się ujemnie przede wszystkim na dobrej opinii aptekarstwa. Praktyki takie odbywają się z krzywdą pracownika.

Walne Zebranie protestuje przeciwko tego rodzaju praktykom i wzywa Zarząd do podjęcia kroków dla ukrócenia tego rodzaju postępowania.

Po odczytaniu tego wniosku rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos następujący koledzy:

Kol. Rabinowicz uważa, iż Związek jako organizacja pracownicza nie powinien się w te sprawy wtrącać, gdyż te sprawy między sobą mogą regulować tylko właściciele aptek.

Kol. Jankiewicz jest zdania, że powinna być wybrana Komisja etyki zawodowej, jest to zagadnienie bardzo ciężkie, gdyż trzeba rozróżnić opusty obowiązujące, zaleca najpierw porozumieć się listownie z P. P. T. F.

Kol. Stankiewicz zaznacza, że różnicy nie ma między nami, jako zawodowcami, i tych opustów tolerować nam nie wolno, powinniśmy domagać się stworzenia Komisji etycznej i dążyć do tego, że od dnia wyznaczonego personel fachowy nie będzie dawać opustów. Takie zawiadomienia (uchwała) powiny być wysłane do pracowników i do właścicieli aptek. Trzeba się liczyć z tym, że Ministerstwo Opieki wkrótce wyznaczy wspólną konferencję w sprawie rewizji taksy aptekarskiej.

Kol. Sabiniewicz nie wierzy w tę uchwałe, a zaleca szukania wspólnego języka między wspólnymi organizacjami.

Kol. Jankiewicz zaznacza, że opusty są bardzo zakorzenione, a pracownicy będą postępować tak, jak będą chcieli właściciele; sprobujmy najpierw porozumieć się z właścicielami. Ta pierwsza konferencja wykaże nam, jak na przyszłość ma Związek postępować.

Kol. Sabiniewicz zaleca wybrać delegację do P. P. T. F.

Kol. Górzkowski jest zdania, że sprawa opustów to nie jest sprawa pracownicza, a tylko farmaceutów jako zawodowców, proponuje wystosowanie listu do P. P. T. F.

Po wyczerpaniu dyskusji postanowiono wybrać delegację do P. P. T. F. w osobach: kol. Stankiewicza. kol. Górzkowskiego, kol. Sabiniewicza i kol. Jankiewicza.

II-gi wniosek: „Walne Zebranie zaleca Zarządowi Oddziału Warszawskiego ufundowanie sztandaru dla Oddziału".

Kol. Górzkowski stawia wniosek, aby sztandar ufundował Zarząd Główny Z. Z. F. P.

Po dłuższej wymianie zdań postanowiono w sprawie sztandaru skierować się z piśmiennym zapytaniem do Zarządu Głównego.

III-ci wniosek: „Walne Zebranie wzywa Zarząd Główny do podjęcia energicznej walki z istniejącym w aptekach prowincjonalnych zwyczajem zatrudniania pracowników ponad ustawową liczbę godzin". Sprawę tę postanowiono poruszyć w Inspektoracie Pracy.

Przystąpiono do omówienia nast. dezyderatów:

„Zarząd Oddziału winien nawiązać kontakt z Zarządem Koła Studentów Farmaceutów U. J. P.".

Kol. Stankiewicz zaleca na ważniejsze posiedzenia Zarządu prosić delegata z Zarządu Koła Farm. Stud. U. J. P.

„Zaleca się Zarządowi wystąpić do władz w sprawie ulg kuracyjnych".

„Komisja Rewizyjna poleca pobieranie 10 gr. za użycie telefonu od członków Związku". Nad tym dezyderatem postanowiono przejść do porządku.

„Komisja Rewizyjna proponuje 10% dochodu z Biura Pośr. Pracy przelać na rk kosztów handlowych. Tę sprawę postanowił załatwić kol. Stankiewicz.

„Komisja Rewizyjna poleca Zarządowi większe obostrzenia przy udzielaniu pożyczek". Dezyderat przyjęto do wiadomości.

Uproszono do współpracy z Zarządem kol. Starkiewiczównę, kol. Buraka i kol. Kayzera.

Kol. Stankiewicz proponuje powierzyć wyżej wymienionym funkcje delegatów prowincjonalnych.

Podział pracy członków Zarządu:

Dział naukowo-odczytowy. Do działu tego uproszono: radcę Min. Opieki Społ. p. mgra Sianko, kol. Stankiewicza, kol. Sabiniewicza, Dr M. Bernerównę i kol. Z. Jankiewicza.

Dział aptek prywatnych — stały skład 6 osób stanowią: kol. Górzkowski, kol. Skura, kol. Sauczek, kol. Jankiewicz, kol. Baranowska i kol. Sabiniewicz.

Dział aptek Ubezp. Społ. — stały skład stanowią: kol. Stankiewicz, kol. Górzkowski, kol. Kalinowski, kol. Jankiewicz, kol. Rzepnicki i kol. Rabinowicz.

Dział O. P. L. Gaz. Do Sekcji L. O. P. P. wybrano kol. Jankiewicza, St. Kalinowskiego i kol. R. Rzepnickiego.

Kol. Stankiewicz daje sprawozdanie z konferencji u Nacz. Lekarza Ubezp. Społ. D-ra Zameckiego.

Na wniosek kol. Stankiewicza postanowiono zwołać konferencję kierowników aptek Ubezp. Społ. wspólnie z Zarządem Oddziału.

Na wniosek kol. Sauczka zaakceptowano wydatki związane ze Zjazdem Instruktorów O. P. L. Gaz., mającym się odbyć w dn. 25.IV r. b. Upoważniono również skarbnika do wszczęcia kroków sądowych, celem wywindykowania od dłużników należnych sum.

Na wniosek podania kolegów apt. Nr. 1 Ubezp. Społ. przy ul. Mariańskiej — postanowiono zaakceptować wybór delegatów: kol.kol. M. Landsberga, Palczewskiego W. i Kozłowskiego W.

Przyjęto w poczet członków Związku: 1) kol. Kleinert Serafinę, 2) kol. Kaczmarka Feliksa i 3) Pęśkównę Marię.

Kol. Skura Cz. prosi o poczynienie starań w Ministerstwie celem uruchomienia kursów prowizorskich.

Na tym zebranie zamknięto o godz. 24-ej m. 10.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Na Rocznym Walnym Zebraniu Oddziału Łódzkiego Z. Z. F. P. w dniu 3 b. m. wybrany został nowy Zarząd i Komisja Rewizyjna, które ukonstytuowały się w sposób następujący:

1) Mgr. farm. Dąbkowski Aleksander — prezes,

2) Mgr. farm. Mazurkiewicz Bronisław — viceprezes,

3) Asyst. farm. Kozłowski Stefan — viceprezes i kierownik pośr. pracy,

4) Asyst. farm. Neumanówna Anna — sekretarz,

5) Mgr. farm. Moszkowicz Bencjan — skarbnik,

6) Asyst. farm. Królewiak Wacław — gospodarz lokalu,

7) Mgr. farm. Słowiński Roman — członek Zarządu,

8) Mgr. farm. Lubczyński Bolesław — członek Zarządu,

9) Mgr. farm. Krygerówna Felicja — członek Zarządu.

Komisja Rewizyjna:

1) Mgr. farm. Blausztajn Natan — przewodniczący.
2) Asyst. farm. Festensztat Jakób — sekretarz
3) Asyst. farm. Fabian Jan — członek Komisji.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

W poczet członków Oddziału przyjęto następujące osoby: mgr. Halinę Gnatowską, mgr. Romanę Nowakowską, mgr. Antoninę Mazurównę, mgr. Tadeusza Boreckiego.

Z ODDZIAŁU RÓWIEŃSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zebrania Członków Oddziału Rówieńskiego Z. Z. F. P., odbytego w dniu 8-go kwietnia 1937 r. o godzinie 23-ej.

Na Przewodniczącego zebrania powołano kol. Mirskiego, na sekretarza kol. Goldberga.

Zebranie zagaił kol. Kosiński, który wskazał na brak informacji co do akcji w sprawie projektowanej Ustawy Aptekarskiej i obrony interesów ciężko walczących o byt pomocników aptekarskich. Centrala nasza winna bronić interesów całego zawodu naszego, a zatem i pomocników aptekarskich, którzy dotąd jeszcze stanowią duży odsetek w zawodzie. Poza tym nawołuje do zorganizowania prowincji.

Po odczytaniu uchwały Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, w sprawie deklaracji Płk. Koca, zebranie jednomyślnie przyłączyło się do odczytanej rezolucji..

Następnie odczytano protokół poprzedniego Zebrania, po czym Zarząd przedstawił przebieg prac za rok 1936-ty. Komisja Rewizyjna złożyła sprawozdanie, zaznaczając, że księgi kasowe i kasa są w porządku, stawiając wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której wskazano na małą aktywność Zarządu. Absolutorium ustępującemu Zarządowi udzielono i przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału.

W skład Zarządu weszli:

Prezes: L. Kosiński, wiceprezes — J. Lejberman, sekretarz — M. Goldberg, skarbnik — Sz. Tylczyn, członek Zarządu — M. Barman.

Kol. Tylczyn proponuje w związku z wzrastającą drożyzną o wydelegowanie natychmiast do Zarządu P. P. T. F. delegacji z odpowiednim memoriałem w sprawie podniesienia płac minimum o 30%, gdyż artykuły żywnościowe zdrożały i pracownicy znajdują się w opłakanym stanie finansowym.. Walne Zebranie uchwala wydelegować 3-ch kolegów: Kosińskiego, Mirskiego i Lejbermana. Delegacja wręczy memoriał w tej sprawie prezesowi P. P. T. F. w Równem.

Kol. Lejberman proponuje zająć się unormowaniem godzin pracy pracowników na prowincji. Wyraża przy tym nadzieję, że wysiłki Związku przyczynią się do poprawy bytu pracowników na prowincji i wpłynie to dodatnio na spoistość organizacyjną Związku.

W sprawie dyżurów niedzielnych postanowiono przedsięwziąć dalsze kroki u właściwych władz.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. kol. Doliński, Winokur.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 1-ej w nocy.

Adres Sekretariatu został zmieniony.

Sekretariat Związku mieści się obecnie przy ul. Dubieckiego 26 w Równem. Sekretarz — M. Goldberg.

NOWY ODDZIAŁ Z. Z. F. P. W BRZEŚCIU n/B.

SPRAWOZDANIE

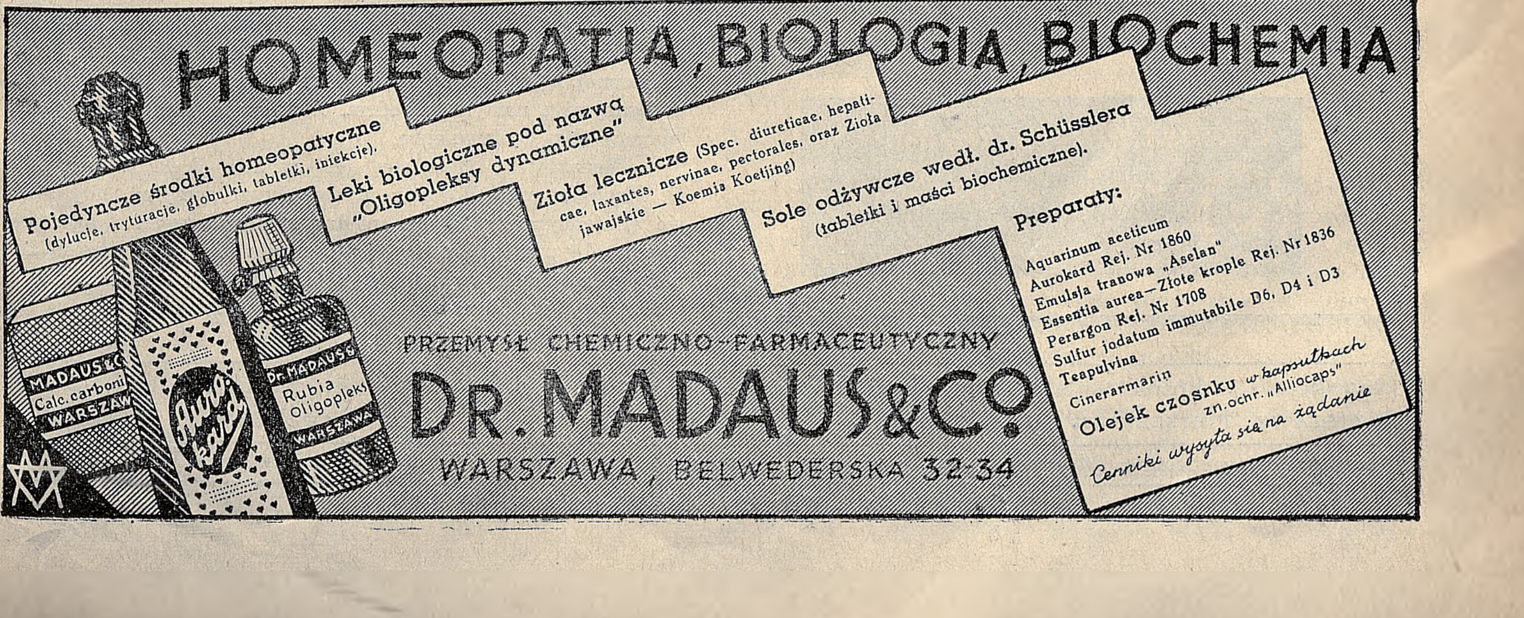
z zebrania organizacyjnego farmaceutów pracowników aptek Brześcia n/Bug. z dnia 26 kwietnia 1937 r.

Obecni: inspektor farmaceutyczny p. mgr Labes, delegat Zarządu Głównego Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rzeczyp. Polskiej kol. Z. Jankiewicz i 19 pracowników aptek Brześcia n/Bug.

Porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. Sprawa uruchomienia Oddziału,
3. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
4. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. Czaplicki; po przywitaniu wszystkich obecnych, zaproponował na przewodniczącego Zebrania Organizacyjnego kol. Jankiewicza, co zostało przyjęte przez aklamację. Przewodniczący zaprosił do prezydium p. inspektora Labesa i kol. Czaplickiego. Na sekretarkę zaproszono kol. Sawczycką.



Przewodniczący kol. Jankiewicz, przystępując do omówienia sprawy uruchomienia Oddziału, proponuje, aby do Związku należeli koledzy i koleżanki farmaceuci z całego Polesia, a więc organizujący się Oddział nosiłby nazwę Oddziału Poleskiego z siedzibą w Brześciu n/Bug. Wszyscy obecni wyrazili na propozycję tą swą zgodę.

Następnie przewodniczący omówił pewne paragrafy statutu, a mianowicie: kto może należeć do Związku; sprawę opłat członkowskich (które wynoszą 1% od pensji-netto) i wpisowego (3 zł.).

W sprawie czasopisma zawodowego, t. j. „Kroniki Farmaceutycznej", kol. przewodniczący proponuje, aby przesyłano je do każdego członka oddzielnie.

Na zapytanie p. inspektora Labesa delegat Zarz. Głównego informuje, że nie istnieją już samodzielne Związki, lecz na terenie całego kraju utworzone zostały Oddziały, podlegające Zarządowi Głównemu Związku Zaw. Farm. Pracown. w Warszawie. Oddziały te po zalegalizowaniu przez miejscowe władze, zawiadamiają także Inspektorat Pracy o istnieniu Oddziału i są obowiązane zawiadamiać miejscowe władze o każdorazowej zmianie składu swego Zarządu.

Przewodniczący Zebrania proponuje wybrać Zarząd i Komisję Rewizyjną.

Po przerwie kol. Czaplicki zgłosił następującą listę kandydatów: 1) kol. Czaplicki, 2) kol. Sawczycka, 3) kol. Zajączkowska, 4) kol. Finkiel, 5) kol. Berman, 6) kol. Fiszer, 7) kol. Paszkiewiczówna, 8) kol. Pawlikowska, 9) kol. Szymańska, 10) kol. Grossbaum, 11) kol. Rabinowiczówna, 12) kol. Kaszubski, 13) kol. Dziarkowska.

Kol. przewodniczący odczytuje listę i prosi o podanie nazwisk do Zarządu i do Komisji Rewizyjnej oddzielnie.

Przez aklamację zostali wybrani do Komisji Rewizyjnej:

1) kol. Pawlikowska Zofia,
2) kol. Grossbaum Miron i zastępca — kol. Dziarkowska Łarysa,
3) kol. Kaszubski Bronisław.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli:

1) kol. Czaplicki Adolf,
2) kol. Sawczycka Rysza,
3) kol. Zajączkowska Maria,
4) kol. Finkiel Abram,
5) kol. Berman Chenia.

Zastępcy:

1) kol. Fiszer Jakób,
2) kol. Szymańska Maria,
3) kol. Paszkiewiczówna Bronisława.

Po zakończeniu Zebrania Organizacyjnego Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób:

prezes — kol. Czaplicki Adolf,
wiceprezes — kol. Zajączkowska Maria,
sekretarz — kol. Sawczycka Rysza,
skarbnik — kol. Berman Chenia,
członek Zarządu — kol. Finkiel Abram.

Zastępcy:

kol. Fiszer Jakób,
kol. Szymańska Maria,
kol. Paszkiewiczówna Bronisława.

P. delegat zaznaczył, że Zarząd ma prawo kooptować członków z innych miast, którzy tak samo jak i zastępcy mogą być zapraszani na zebrania Zarządu z głosem doradczym, o ile zgłoszą chęć pracy czynnej.

Wolnych wniosków nikt nie zgłaszał.

Kol. Czaplicki dziękuje w imieniu wszystkich zebranych delegatowi Zarządu Głównego, kol. Jankiewiczowi oraz p. inspektorowi farm. za przybycie i zainteresowanie, a wszystkich obecnych kolegów i koleżanki nawołuje do współpracy.

Kol. Jankiewicz życzy w imieniu Zarządu Głównego owocnej pracy nowopowstającemu Oddziałowi, żegna obecnych i zamyka Zebranie.

Wiadomości bieżące.

Poświęcenie salonu wystawowego „MIKROCHEMIA".

W dniu 1 b. m. odbyło się przy ul. Marszałkowskiej 132 w Warszawie poświęcenie i otwarcie salonu wystawowego Zakł. Chemiczno-Przemysłowych „Mikrochemia".

Zmiana własności.

Aptekę Sukc. Liniewicza w Łomży nabył p. B. Pronaszko.

Biuletyn P. P. T. F.

Polskie Powsz. Tow. Farmac. rozpoczęło wydawnictwo „Biuletynu Informacyjno-Prasowego", przeznaczonego dla prasy codziennej, która, jak wiadomo, jest mało zapoznana ze sprawami związanymi z naszym zawodem. Dotychczas ukazały się już 3 numery tego wydawnictwa.

Redaktorem „Biuletynu" jest dyrektor P. P. T. F. p. mgr B. Machnikowski. Nowemu wydawnictwu życzymy, aby stało się właściwym łącznikiem między społeczeństwem i aptekarstwem, aby przyczyniło się do zapoznania bliżej społeczeństwa z naszym zawodem, oświetlając w swych komunikatach rolę i znaczenie Farmacji w dorobku ogólno-narodowym.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Drukarnia „SIŁA", Warszawa, Marszałkowska 71, tel. 8-34-48.